Nr 55. Kraków, Piątek 7 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wielkie słowa — mały skutek.

Kraków, 6 marca.

Stara to historya i znana, — dla tego, zdaje się, niby drugi Jowialski, opowiedział nam ją wczoraj p. Koerber. Któryż z austryackich prezydentów gabinetów, przypartych do muru interpelacyami i mowami poselskiemi, nie wygłosił pięknie brzmiących, bo troskliwie przy biurku wypracowanych, elaboratów na temat: „Czem urzędnik jest, a czem być powinien“. Zawsze przy tej sposobności na urzędnika nałożono tak olbrzymie ciężary obowiązków, że uginał się do ziemi, a ludności tak piękny pokazano na ekranie rządowym konterfekt urzędnika-obywatela, że zdawało się jej na chwilę, jakoby naprawdę żyła w konstytucyjnem państwie.

Złudzenia trwały zawsze krótko. Przy najbliższych wyborach urzędnik prostował się junacko, na ekranie ministeryalnym ukazywała się dobrze znana postać austryackiego „Beschwichtigungs-Rath'a“ z angielską flegmą odkładającego na bok po kilkaset telegramów, nadsyłanych codziennie z różnych stron państwa, ze skargami na nadużycia wyborcze władz politycznych.

Ale „chociaż to wszystko już było“ — jak mówi Ben Akiba — i chociaż opowiedzianą wczoraj przez p. Koerbera historyę o wzorowym urzędniku austryackim, słyszeliśmy już tyle razy, zawsze ona nie jest pozbawiona siły pociągającej już choćby dla tego, że chętnie słuchać się zwykło... obietnic, chociaż w ich spełnienie nie bardzo się wierzy.

„Los państwa — rzekł wczoraj p. Koerber — nie potoczyłby się z pewnością inną drogą, gdyby nawet 100.000 urzędników wcale nie zajmowało się polityką. Zwłaszcza kwestyę narodowościową uwolnionoby przez to od niebezpiecznego piętna. Jeżeli już jednak urzędnik musi mieć opinię polityczną, to nie wolno mu jej — a mówię to tutaj głośno, aby zastosowali się do tego wszyscy urzędnicy, — nigdy i przy żadnej sposobności wyrażać w swoim urzędzie ani, w sposób agitatorski, w życiu prywatnem“.

Takie były słowa prezydenta gabinetu austryackiego w dniu 5 marca 1902. Można je podzielić na 2 części. W pierwszej wypowiada prezydent, w sposób obrazowy, prawie poetycki, skromne życzenie, aby rzesza stu tysięcy urzędników, z chwilą złożenia przysięgi służbowej i przywdziania munduru, lub togi, — przestała myśleć o sprawach publicznych, o „polityce“ zwłaszcza, aby stała się stoma tysiącami rąk piszącą machiną i jednym człowiekiem o stu tysiącach głów, jednako o polityce niemyślących. Ale sam p. Koerber nie uwierzył w możliwość takiej metamorfozy, o której prawdopodobnie nawet Owidyuszowi nie byłoby się marzyło, gdyby żył w Austryi i przypatrzył się jej sławnej na cały świat biurokracyi. Dla tego to dodał zaraz w drugiej części swego oświadczenia zastrzeżenie: „a gdyby już ten urzędnik musiał koniecznie mieć opinię politycznie, to niech jej nie objawia w urzędzie“...

I tutaj znowu pewna zachodzi niejasność, bo nie wyznaczono terminu, od którego ma obowiązywać ta, z takim naciskiem wygłoszona wskazówka. Zdaje się, przeszłości ona nie obowiązuje, bo przecież ani jednego z tych starostów, co, podczas wyborów, notorycznych i dowiedzionych dopuszczali się nadużyć, dotąd nie usunięto.

Zapewnie zacznie to ostrzeżenie dopiero obowiązywać od 5 marca 1902 r. Ale i wtedy, — jakżeż dowolną może być jego interpretacya! Urzędnikowi nie wolno, w życiu prywatnem, działać w sposób agitacyjny! Gdybyśmy nie mieli za sobą praktyki wieloletniej, moglibyśmy cieszyć się z takiego określenia rzeczy. Ale ta praktyka poucza nas, że „agitacyę“ zakazaną wtedy tylko objawiać zwykł urzędnik, gdy należy do stronnictwa opozycyjnego, — a w dozwolony sposób opinii swojej daje wyraz, gdy jest zwolennikiem stronnictwa mniej lub więcej rządowego.

Nie wyczekujemy więc nowej ery w życiu publicznem od wczorajszego posiedzenia Izby poselkiej i twierdzimy, że jeśli posłowie niezależni nie będą z całym naciskiem wytykać rządowi konkretnych wypadków nadużyć urzędowych, to nie będzie stan urzędniczy tem, czem być powinien w interesie swoim własnym, w interesie państwa i ludności.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 marca.

(Obrady nad uchwałami komisyi dla stanu wyjątkowego w Tryeście. — Kto zawinił? — Oświadczenie demokratów. — Rezolucya Byka i jej ubicie).

Koło polskie odbyło dzisiaj, podczas obrad Izby poselskiej, posiedzenie, którego przebieg był następujący:

Prezes Jaworski podaje do wiadomości rezolucye, uchwalone przez komisyę dla stanu wyjątkowego w Tryeście i wnosi, żeby Koło uchwaliło głosować za niemi w Izbie. Nad swym wnioskiem otwiera dyskusyę.

Gizowski omawia szeroko zajścia w Tryeście, uważa zarządzenia rządu za uzasadnione i na tej podstawie popiera wniosek o głosowanie za rezolucyami.

Niementowski zgadza się na głosowanie za rezolucyami, żąda jednak wyjaśnienia co do zachowania się dyrekcyi Lloyda, której postępowanie w ostrych wyrazach potępia, dalej szefa rządu tamtejszego, zwraca nadto uwagę na okoliczność, że używanie piechoty, wyposażonej w tak straszną broń, jak Mannlichery, nie jest wskazane przy takich rozruchach.

Stwiertnia oświadcza imieniem grupy demokratycznej, że głosować będzie tylko za drugą rezolucyą, t. j. za wezwaniem rządu, aby jak najrychlej zniósł stan wyjątkowy w Tryeście.

Prezes Jaworski wyjaśnia, że rząd w komisyi dostatecznie udowodnił potrzebę zarządzeń wyjątkowych.

Byk przypomina, — że należy zreorganizować i wzmocnić policyę, a tylko w wyjątkowych wypadkach rekwirować wojsko, a to w pierwszym rzędzie kawaleryę, a w razie potrzeby piechotę, którąby musiała być na taki wypadek zaopatrzona w inną broń palną, niż obecnie.

Chamiec sympatyzuje z wywodami Niementowskiego, ale nie widzi sposobu zaradzenia złemu.

Grek popiera wniosek Byka i wnosi, aby Koło upoważniło tegoż do wniesienia w Izbie odpowiedniej rezolucyi w imieniu Koła.

Ks. Żyguliński mówi o stosunkach Tryestu, a potem wnosi, aby głosowano za rezolucyami komisyi dla stanu wyjątkowego. Popiera nakoniec wniosek p. Byka.

Henzel przemawia przeciw wnioskowi p. Byka.

Petelenz popiera wniosek Byka, oświadczając, iż z całego przebiegu sprawy tryesteńskiej, jak go przedstawiono, odebrał wrażenie, że przy nieco większej oględności ze strony powołanych czynników możeby się było obeszło bez tak smutnych następstw.

Szajer powołuje się na swój udział, jako kawalerzysty, przy rozruchach w Wiedniu i popiera wniosek Byka, wykazując niewłaściwość użycia broni.

Wilk przemawia za przyjęciem rezolucyi komisyjnej.

Wojciech Dzieduszycki jest przeciw wnioskom Byka o tyle, żeby takiej rezolucyi nie wnoszono przy tej sposobności, lecz przy jakiejś innej. Chodzi o to, żeby nie było cienia podejrzenia, iż sympatyzujemy z owym ruchem, który wywołał zajścia w Tryeście.

Jaworski przedstawia przebieg strejku palaczy tryesteńskich, poczem poddaje pod głosowanie wnioski komisyi dla stanu wyjątkowego: pierwszą rezolucyę przyjęto większością głosów, drugą jednogłośnie. — Wniosek Greka, aby rezolucyę Byka wniesiono w Izbie, jako rezolucyę Koła, odrzucono większością głosów. (Demokraci obydwu odcieni głosowali za tym wnioskiem).

Po dyskusyi formalnej, w której zabierali głos: Sapieha, Abrahamowicz Eugen., Grek, Pastor, Popowski, przyjęto większością głosów wniosek, aby rezolucyę Byka wniesiono przy innej sposobności. — Chwilę stosowną do jej wniesienia ma oznaczyć komisya parlamentarna. (Ho, ho! Aż ona ją oznaczy! Przyp. Red.).

Nowy podatek.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

W roku 1902 wymyślono w sferach biurokracyi austryackiej nowy, niesłychanie dziwny i ze wszechmiar zasługujący na uwagę podatek.

Znane jest dostatecznie szerszemu ogółowi położenie suplentów gimnazyalnych, t. zw. zastępców nauczycieli. Są to ludzie z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi, którzy nie prędko doczekają się stabilizacyi na podstawie dzisiejszego systemu, podczas, gdy urzędnicy innych kategoryj, nawet najniżsi i służba rządowa od tercyanów i woźnych zacząwszy, mają prawo do emerytury. Pomijamy wszakże tę okoliczność, a przejdziemy do samej sprawy, ogółowi zupełnie nieznanej.

Podobało się podobno któremuś ministrowi około roku 1892 wymyślić nowy podatek dla suplentów, którego (o dziwo!) nie wprowadzano przez całe 10 lat z rzędu. Widać, że nawet kwestye podatkowe muszą się jak figa ucukrować, jak figa uleżeć. Dopiero z początkiem bieżącego roku szkolnego nadesłano rozporządzenie, że każdy zastępca nauczyciela powinien każdorazowe zawiadomienie o zmianie pensyi opatrzyć stemplem według skali III trzykroć pomnożonej, odpowiadającym całej sumie. Suplent, którego pensya wynosi 1950 koron, musi w przeciągu oznaczonego terminu przybić stempel za 40 koron, podczas, gdy skala III wskazuje wyraźnie na stempel za 12 koron 50 hal. W normalnych warunkach zmiana pensyi ponawia się u zastępców nauczycieli z początkiem każdego roku szkolnego; może jednak tensam wypadek powtórzyć się dwa razy na rok, t. j. z początkiem każdego półrocza szkolnego: nie jest jednakże rzeczą niemożliwą, by z chwilą nagłych zmian, z góry nieprzewidzianych, nie powtórzył się trzy razy na rok. Jeśli się zważy, że ten nowy a dziwny podatek ściągają władze skarbowe niezależnie od podatku osobisto-dochodowego i stempli zwyczajnych, nalepianych na każdorazowy kwit pensyjny, to musi się przyznać, że haracz, płacony przez suplentów, jest za wysoki.

Godziłoby się na końcu zwrócić uwagę jeszcze na jednę nielogiczność pensyjną, dotyczącą zastępców nauczycieli.

Płaca każdego zastępcy nauczyciela jest, według dzisiejszej normy pensyjnej, zależną od ilości godzin nauki, udzielanej tygodniowo. Każdy z nich bywa osobno wynagradzany za nadzwyczajną liczbę godzin. Lingwista płatny jest osobno za każdą godzinę ponad godzin 17, historyk, przyrodnik i matematyk za każdą ponad 20. Nadwyżka ta rozdzielona jest na 12 miesięcy, w równych ratach. Jeżeli przeto suplent uczy przez kurs pierwszy, a z drugim traci nadwyżkę, odbierają mu władze z dniem 1 lutego dodatek, któryby z prawa logiki powinien pobierać przez miesięcy 6, t. j. od 1 września do 1 lutego włącznie. Natomiast suplent, mający zwyżkę godzin w II kursie, pobiera za takiemżesamych 5 miesięcy nauki nadwyżkę w pensyi przez miesięcy 7 t. j. od 1 lutego aż do 1 sierpnia włącznie.

Gdzie sprawiedliwość? Wprawdzie skarb w tym wypadku daje czasami drugiemu to, co poprzednikowi jego odebrał, ale ileż razy pokrzywdzić mógł niesłusznie bardzo potrzebującego pracownika. Prócz tego, o ile nam wiadomo, altruizm nierozwinął się w naszem społeczeństwie do tego stopnia, by jedni pracowali — a drudzy brali. Faktycznie jednak tak jest, co z bólem serca stwierdzić należy.

Operetkowy zamach.

Powiada rzymskie przysłowie: „audaces fortuna juvat“, ale w tym wypadku, o którym piszemy, nie sprawdziło się ono, przeciwnie znalazło zastósowanie inne przysłowie, twierdzące, że śmiałków psy gryzą. Alavanticz, tajemniczy jakiś awanturnik, wdziewa na siebie uniform serbskiego generała, wkłada rewolwer do kieszeni i wpada do Serbii sam jeden celem urządzenia tam rewolucyi. — Chłocy, wyprawiający się do ogrodu po cudze jabłka, lepiej obmyślają plan wyprawy i szanse powodzenia.

Wczorajszy telefon przyniósł nam zupełnie wyczerpujące szczegóły o tym „pochodzie“ jednego człowieka, dzisiaj tylko dodajemy, że Alavanticz przed śmiercią zeznał, jakoby go wysłał do Serbii Piotr Karageorgiewicz. Towarzysze Alavanticza mają nazwiska, które wywołują zdziwienie ze względu na teren wypadków. Nazywają się oni mianowicie: Jerzy Stoerk, Franciszek Ekner, Paweł Werner i Ferencz. Sami południowi Słowianie!

Telegram z Belgradu donosi, że wczorajszy zamach stanu w Szabat wywołał oburzenie w prasie i opinii publicznej. W Szabat panuje spokój, a tamtejsza Rada gminna uchwaliła wysłać do króla depeszę, wyrażającą monarsze hołd i zapewniającą go o wierności mieszkańców tego miasta. Skupczyna, zawiadomiona o zamachu, uchwaliła manifest wierności dla króla.

Alavanticz przywiózł z sobą drukowaną proklamacyę, w której oświadcza, że z dniem dzisiejszym, to jest od daty zamachu, obejmuje dyktaturę. Rząd wdrożył energiczne śledztwo, ażeby sprawę dokładnie wyświetlić. W wiedeńskich kołach półurzędowych panuje zdanie, dla stosunków serbskich bardzo charakterystyczne. Koła owe sądzą mianowicie, że zamach stanu Alavanticza inscenowały belgradzkie sfery rządzące, że go agenci rządu serbskiego podmówili do urządzenia operetkowej wyprawy pod pozorem, jakoby rewolucya była zupełnie przygotowaną. Również z Wiednia donoszą, że Alavanticz nie był krewnym Karageorgewiczów, lecz tylko ich agitatorem politycznym.

Gwałty pruskie.

„Tajne związki“. W poznańskiem gimnazyum Bergera (realnem) uczniowie otrzymali od swej władzy kwestyonaryusz, na który do jutra odpowiedzieć mają na następne pytania:

1. U kogo są na pensyi? 2. Jaki jest stan utrzymującego pensyonat? 3. Czy tenże żyje tylko z utrzymywania uczniów na pensyi? 4. Jakiego jest wyznania i jakiej narodowości? 5. Jaki na pensyonacie jest w używaniu język domowy? 6. Od jak dawna utrzymuje pensyonarzy? 7. Imię i nazwisko pensyonarza? 8. Jakiego jest wyznania i jakiej narodowości? 9. Ile płaci rocznie za pensyę? 10. Ilu Niemców, a ilu Polaków jest w pensyonacie? 11. Ilu ewangelików, katolików i żydów?

Co z tej ankiety wyniknie — pisze „Dziennik Poznański“ — trudno przewidzieć. W każdym razie spodziewać się po niej nie można nic dobrego ani dla uczniów, ani dla utrzymujących pensye.

Usunięcie języka polskiego. Z okolic Swiekatowa donoszą „Gazecie Toruńskiej“, iż sołtys w Suchem zapowiedział gminie, że odtąd mają się toczyć rozprawy na wszystkich zebraniach gminnych w języku niemieckim, a nie — jak dotąd — w języku polskim.

Z powodu używania języka polskiego rozwiązała policya w Rybniku na Górnym Śląsku w niedzielę zebranie robotników chrześcijańskich. Burmistrz Günther, jak czytamy w „Dzienniku Śląskim“, doniósł piśmiennie, iż pozwala tylko na niemieckie obrady, ponieważ nie ma urzędników, którzyby dokładnie mogli śledzić przebieg obrad. Tymczasem tak wachmistrz, jak policyanci, mówią doskonale po polsku. Zwołujący zebranie, p. Jan Dąbrowski, z Rozbarku, i sekretarz bytomskiego „Związku“, p. Kopczyński, przedłożyli wachmistrzowi wyrok najwyższego sądu administracyjnego, według którego nie wolno rozwiązywać zebrania z powodu używania polskiego języka. — Ale wachmistrz miał rozkaz nie dopuścić do obrad polskich i rozwiązał zebranie, gdy p. Dąbrowski zaczął mówić po polsku.

Rewizya u „Wiarusa Polskiego“ w Bochum (Westfalia). — „Wiarus Polski“ pisze: „W tej chwili odbywa się wielka rewizya w księgarni i ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“. Zaraz zrana przybył komisarz policyjny w towarzystwie znanego rodakom Rosta z Dortmundu, jako tłomacza, i kilku policyantów, a prócz tego przybył komornik, z pewnością na to, aby zabrać niebezpieczne książki, jakie spodziewano się znaleźć w księgarni. Jednego policyanta pozostawiono na straży w księgarni, reszta urzędników udała się do ekspedycyi, gdzie nawet obrazki na szkle, służące do przedstawiania obrazów świetlanych za pomocą skioptykonu, przeglądano. — Następnie udano się do księgarni, a chociaż w piśmie, nakazującem rewizyę, wyraźnie napisano, że mają szukać wydanej w Galicyi książki pod tytułem: „Września“, brano książkę po książce i pilnie badano, lecz mimo to nie znaleziono „Wrześni“, bo książki tej nie było na składzie. Za to zabrano szeregi innych książek, jako niby podejrzane, a nawet „Przewodnik dla polskich robotników w Niemczech“.

Sprawy wewnętrzne.

Zakończenie międzynarodowej konferencyi cukrowej. — Narady i stanowisko cukrowników austryackich. — Sprawa dróg wodnych. — Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej. — Z obrad komisyjnych.

Pierwszy akt tragikomedyi cukrowej skończony:

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

79 (Ciąg dalszy).

Potem mówiono, że prawdopodobnie przybędzie z Galicyi pielgrzymka polska, do której wszyscy obecni w Rzymie Polacy będą mogli się przyłączyć. Na co panny Iłżewskie podniosły ładne oczy ku górze, z wyrazem zachwytu.

Ale temat został przerwany przez pana Chańskiego, który przed chwilą wszedł był do salonu, a teraz wyciągał się wygodnie w najobszerniejszym fotelu.

— Państwo tu sobie gwarzycie o fatałaszkach, a ja przynoszę wielką nowinę. Proszę sobie wyobrazić, wykopali na Forum pyszną płaskorzeźbę. Byłem tam dziś razem z Rossim. No cudo, powiadam, rzecz bajeczna! Rossi przypuszcza, że to z początku IV wieku przed Chrystusem.

— I cóż przedstawia? — spytał, stając przed nim pan Sużyński.

— Co przedstawia? Trudno to jasno określić, zdaje się, że jakąś ofiarę dwaj młodzieńcy wiodą uwieńczonego byka, a nad niemi leci z trąbką zapewne Sława.

— Przyznam się, że nie cierpię tych starych gratów — rzekła panna Skoradzka, gdy tamci odeszli w drugą stronę pokoju. — Mój ojciec ma do tego pasyę i wiecznie różni handlarze nanoszą mu tych rupieci do domu. Mówmy o czem innem.

— Naprzykład, gdyby tak jaką wycieczkę ułożyć — wtrącił hrabia Barberini-Baraniewski. — Podaję projekt...

— Mój Boże! Hrabia Paulin podaje projekta! — zaśmiała się panna Skoradzka, która pozowała na złośliwą. — Cóż to się stało?

— A, widzi pani, zmieniają się ludzie.

— Obrzydł już panu spokój święty, co? Nirwana dokuczyła? Jeszcze ujrzymy pana w roli dzielnego, energicznego, ruchliwego...

— O, co to, to nie.

— Ale projekt? Jakiż to projekt? — spytały panny.

— Projekt taki: jutro po śniadaniu bierzemy jeden, dwa, trzy, dziesięć powozów, pakujemy się całą gromadą i ruszamy naprzykład do Tre Fontano. Po drodze możemy zwiedzić św. Pawła, albo, jeszcze lepiej, zajechać do Termów Karakalli. Pogoda cudna, korzystajmy.

Powstały okrzyki zadowolenia. Panny zgadzały się wszystkie. Mamy też nie miały nic przeciwko temu. Pan Sużyński wprosił się do towarzystwa i nawet profesora zachęcono. — Panna Skoradzka skrzywiła się tylko, mówiąc, że to wszystko zna na pamięć.

— A mnie zabierzecie państwo? — spytał pan Chański i jeszcze wygodniej rozpostarł w fotelu swe ogromne ciało.

— I owszem, ale pod warunkiem, że pan ani razu nie wspomni o swoim szezlongu i o swoich książkach.

— Oj, to będzie trudno.

Zrobił się ruch, umawiano się o godzinę, o miejsce zebrania. Pani Tur oświadczyła, że pojedzie także i zaprosiła do swego powozu pana Odałowskiego, korespondenta kilku pism krajowych i malarza Bruzdziewicza.

— Pogawędzimy wspólnie o naszych przyjęciach na ten rok — rzekła, zwracając się do pana Odałowskiego — po zeszłorocznym skandalu potrzebuję rady pańskiej, lękam się wszystkiego.

— Ależ pani hrabino! Z największą przyjemnością służyć będę.

— Więc przyjdźcie panowie do mnie na śniadanie.

Tymczasem hrabia Barberi-Baraniewski zwrócił się do Zosi.

— Pani okolic Rzymu nie zna jeszcze wcale?...

— Prawie nic. U św. Pawła byłam już, i w katakumbach, i w Termach także — ale Tre Fontano nie widziałam. Bardzo jestem ciekawa.

— O, sam kościół i klasztor nie warte widzenia. Ale Trapiści! Oto — co jest ciekawego!

— Trapiści?

— Tak. Ich zakon jest w posiadaniu Tre Fontano, oni też przyjmują turystów i oprowadzają ich, więc można im się przypatrzeć. Ach, powiadam pani, to bajeczni ludzie!

— Oni muszą wiecznie milczeć?

— Tak, wiecznie. Ma się rozumieć, gdy goście oprowadzają, to mogą mówić. Ale ich życie, to jest coś... coś... no, mówię pani, coś nadzwyczajnego.

— Tak, oni poszczą i wstają w nocy do modlitwy i...

— I żyją w tamtym świecie — literalnie, w innym świecie. Nie, tego nie można sobie przedstawić. Oni już nie mają ciała, zmysłów, zachceń, pożądań — oni są już czystemi duchami, pływają w morzu rozkoszy, obcują ze świętymi, z aniołami... no, powiadam pani, tak rozmawiają z aniołami, jak ja w tej chwili z panią rozmawiam. — Widzą i słyszą to, czego nasze śmiertelne i grzeszne zmysły nie są zdolne widzieć i słyszeć. Tak — bajeczni ludzie.

I mówiąc to, hrabia Barbarini-Baraniewski podnosił do góry swe płowe oczy, które jeszcze bardziej bledły i jakby się rozpływały w mgle rozkosznej. A na usta jego wybiegł uśmiech rozmarzony. Zdawało się, że i on w tej chwili widzi świat jakiś inny i słyszy głosy, niedosłyszalne dla reszty obecnych.

— Ach, wyzwolić się z tej brudnej cielesnej powłoki! być czystym duchem — zdala od ziemi, od jej banalności, od jej fałszów . . . — szeptał.

Zosia przyglądała mu się z zajęciem, trochę zdziwiona i zabawiona tym mistycznym wybuchem. A panna Skorodzka, która słuchała także, spytała:

— Więc czemu pan nie został trapistą? Byłoby to tak interesujące — a zresztą i bardzo do twarzy w tym białym habicie...

Ale on nie odpowiedział. — Tylko znowu zwrócony do Zosi, zaczął opowiadać, jak mu przed kilku laty udało się być na nocnem nabożeństwie u trapistów — była to wyjątkowa łaska — i widział w bladem świetle lamp, te twarze nieziemskie, te oczy patrzące gdzieś, gdzieś daleko w za światy i słyszał „oficyum“ śpiewane cudnie, czystym, gregoryańskim śpiewem... Ach, było to wrażenie wprost odurzające.

A tak to ładnie opowiadał, że zbliżył się Bruzdzewicz i wyjąwszy z kieszeni kawałek węgla, zaczął na jakiejś okładce szkicować tę scenę.

— Bardzo dobre, bardzo dobre — mówił, mrużąc oczy i przechylając głowę na bok — pyszne w tonie. Czarne, białe i pomarańczowy promień lampy, tu, owdzie, na łysej czaszce refleks. Dobre. Dobre.

Podczas gwarzenia młodszych nad stosami albumów, przy kominku starsi panowie prowadzili rozmowę. Mówiono o polemice, jaka niedawno powstała w pismach polskich między znanym filozofem i przyrodnikiem, a znakomitą powieściopisarką, o emigrowaniu z kraju zagranicę talentów i wogóle inteligencyi. Pan Odałowski, który życie całe spędził we Włoszech, tłumaczył, że egzystencya w kraju jest wprost niemożliwa dla ludzi z wyższemi aspiracyami i duszą wrażliwą. Że atmosfera, która tam panuje tak jest ciężka, duszna i drażniąca, że niepodobna w niej rozwinąć intelektualnych zasobów i że każdy talent, każda wyższa organizacya, musi tam zmarnieć i zwiędnąć, chyba, że obdarzona jest wyjątkową odpornością. Profesor Mężyk przyznawał, że dla ludzi pracujących na polu naukowem, w niejednem zagranicznem mieście były warunki lepsze, i nie dziwił się, że emigracya ku obcym krajom była tak silną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

konwencya cukrowa wczoraj została podpisaną w Brukseli, przez wszystkich członków, biorących udział w międzynarodowej konferencyi. Teraz wrzenie opozycyjne przeciw nowym porządkom cukrowym zlokalizuje się i zindywidualizuje w poszczególnych państwach. Fabrykanci cukru w każdem z nich na swój sposób będą intrygować albo za odrzuceniem konwencyi przez parlament, albo za możliwem jakiemś udaremnieniem jej w praktyce, a będą też intrygi jednych państw przeciw drugim, które nie omieszkają wyzyskać każdej sposobności, aby się wzajem „wykierowywać“ i na „kochanego sąsiada“ zwalić koszta nowego stanu rzeczy. Takie zamiary niewątpliwie żywią względem Austryi Niemcy, ale już na specyalną ofiarę upatrzyła ją sobie Francya, która z pewnością grubo gotowaby za to zapłacić, aby w Austryi opozycya przeciw konwencyi doprowadziła aż do jej odrzucenia.

Pod wrażeniem zawartej konwencyi zebrały się wczoraj w Wiedniu aż dwie konferencye poselskie ze sfer interesowanych. Jedna, to była konferencya parlamentarnych komisyj stronnictw czeskich, druga konferencya posłów z okolic, gdzie uprawa buraków cukrowych istnieje. Pierwsza z tych dwu konferencyj wybrała komitet dla obmyślenia systemu ochrony cukrownictwa, wyraziła żądanie, aby zwołano odpowiednią ankietę, wreszcie wysłała deputacyę do dra Koerbera i do ministra skarbu. Naturalnie obaj ci reprezentanci rządu zapewnili o najlepszych swych chęciach, a p. Koerber poruszył myśl kontyngentowania produkcyi cukru, t. j. oznaczania z góry, ile która fabryka ma go wyrobić. Z tego wynikałoby, że rząd chciałby zapobiedz szalonej walce konkurencyjnej wewnątrz państwa i zjadaniu się wzajemnem przez poszczególne fabryki.

Deputacya jednak nie bardzo była zadowolona widocznie z posłuchania, skoro zebrawszy się ponownie, oświadczyła się za utrzymaniem dotychczasowych ceł na cukier, aż stosunki wewnętrznej produkcyi się ustalą. Ale to już byłoby zerwaniem konwencyi i pierwszym krokiem do wspominanego tylokrotnie „odosobnienia Austryi“.

Inna sprawa ekonomiczna w Austryi, choć może donioślejsza od tamtej, toczy się po swojej drodze z mniejszym znacznie hałasem. Mowa tu o sprawie dróg wodnych. Wybrana na onegdajszej „Radzie przybocznej“, komisya regulaminowa ukonstytuowała się wczoraj i wybrała podkomitet, którego przewodniczącym został poseł hr. Antoni Wodzicki.

Tymczasem trudności parlamentarne poczynają znowu się piętrzyć, dyskusya budżetowa się przewleka, a zdaje się, p. Koerber pogodził się już z Zielonemi świętami, jako najbliższym terminem załatwienia budżetu. Na razie, rzekomo ze względu na chorobę min. Hartla, chcianoby przed Wielkanocą ukończyć budżet ministerstwa oświaty, ale i to wątpliwe. Więc nowe niezadowolenie i kwasy i nowy zamiar zwołania konferencyi prezesów, celem skrócenia dyskusyi budżetowej.

Co do wczorajszego posiedzenia Izby, to sprawozdanie telegraficzne niewiele wymaga uzupełnienia. Po Młodoczechu Kratochwilu, który domagał się między innemi powszechnego ubezpieczenia w zakresie przemysłu i po antysemicie Prochasce, który żądał polepszenia bytu dla niektórych kategoryj sług państwowych, wygłosił jeszcze czeską mowę czeski narodowy socyalista Fressl i posiedzenie do dziś przedpołudnia odroczono.

Z komisyj obradował wczoraj podkomitet dla handlu terminowego zbożem i podkomitet dla kolejowego podatku biletowego, który przyjął rządowy projekt tego podatku i uchwalił rezolucyę za ograniczeniem zniżek i wolnych biletów kolejowych.

Koronacya papieża.

Rzym, 3 marca.

(*Rom.*) Uroczystości z powodu jubileuszu papieskiego osiągnęły swój punkt kulminacyjny w dniu dzisiejszym, na który przypada rocznica koronacyi Leona XIII. Każdy nowo obrany papież już po złożeniu oświadczenia, że wybór przyjmuje, staje się prawną głową Kościoła katolickiego, mimo to zdarzały się dawniej wypadki, że rozporządzeniom papieskim, wydanym przed koronacyą, odmawiano mocy obowiązującej, aż dopiero Klemens V położył kres tej dowolności, zagroziwszy karą klątwy tym, którzyby rozporządzeń papieża przed jego koronacyą nie uznawali. Zwyczaj atoli utrzymał się nadal i następcy Klemensa V przed koronacyą nie ogłaszali bul właściwych, poprzestając na „breve“ pod pierścieniem rybackim. Z tego powodu uważają powszechnie dzień koronacyi za początek panowania każdego papieża.

Od bardzo dawnych czasów utarła się zasada, że koronacya nowo obranego papieża odbywa się w najbliższym dniu niedzielnym lub świątecznym po wyborze. Leon XIII odroczył termin, a powodem odroczenia były nadzwyczajne okoliczności, pośród których objął rządy Kościoła. Od czasu zniesienia państwa kościelnego po raz pierwszy nowy papież zasiadł na tronie. Leon XIII od szeregu wieków jest pierwszym papieżem, który objął wyłącznie ster nawy kościelnej, nie otrzymawszy już po swoim poprzedniku panowania świeckiego. Państwo kościelne podczas wojny francusko-pruskiej przestało istnieć. Skutkiem tych okoliczności uroczystość koronacyjna musiała przybrać mniejsze rozmiary, zwłaszcza zaniechać musiano wszelkich publicznych pochodów po ulicach Rzymu, na co potrzebnem było pozwolenie ze strony rządu włoskiego.

Wszak istniał nawet zamiar przeprowadzenia wyboru poza murami Rzymu. Zaraz po śmierci Piusa IX roztrząsano tę sprawę bardzo obszernie, chociaż rząd włoski dał wszelką gwarancyę, że „conclave“ będzie zupełnie niezależnem. Kilku włoskich kardynałów postawiło wniosek, ażeby „conclave“ odbyło się na zamku Miramara koło Tryestu, a ks. Manning, kardynał angielski, zaproponował ze swojej strony wyspę Maltę. Ówczesny ambasador francuski margrabia de Vaux w tych naradach brał wybitny udział i pchał kardynałów na drogę opozycyi przeciwko rządowi włoskiemu, a żona ambasadora, pochodząca z rzymskiego rodu Rospigliosich, podobno wpływać miała na stanowisko swojego męża. Po długich naradach zapadła wreszcie uchwała, że „conclave“ odbędzie się w Rzymie, a mianowicie na pierwszem piętrze Watykanu w apartamentach, które zamieszkiwał kardynał ks. Ledóchowski.

Ludność Rzymu, żądna barwnych festynów, z upragnieniem czekała na uroczystości koronacyjne, ale spotkał ją zawód zaraz po dokonanym wyborze. Leon XIII bowiem wbrew zwyczajowi nie pokazał się z „logii“ ludowi. Leon XIII miał zamiar uczynić zadość starodawnemu zwyczajowi, szedł już nawet na przeznaczone miejsce ze swoim orszakiem. Po drodze jedna z osób, tworzących szpaler, zaczęła targać za płaszcz mistrza ceremonii, idącego tuż przed papieżem, a wtedy Leon XIII nagle zawrócił i w ten sposób nie ukazał się w „logii“. Nazajutrz podczas „Te Deum“ w katerze św. Piotra zgromadziło się 30.000 ludzi, sądząc, że ujrzą nowego papieża, w następnych dniach nadciągnęły olbrzymie rzesze pielgrzymów i wtedy nareszcie lud ujrzał Leona XIII.

Im bardziej zbliżał się dzień koronacyjny 3 marca, tem większa gorączka ogarniała ludność rzymską. Ale znowu przyszło rozczarowanie. Niespodziewanie wszystkie roboty, przedsiębrane w bazylice św. Piotra, zostały zastanowione, a koronacya odbyła się przy zamkniętych drzwiach w kaplicy Sykstyńskiej wobec zaproszonych osób. Zresztą przepisany ceremoniał został ściśle zachowany. Po odprawieniu nabożeństwa, drugi z rzędu pod względem wieku kardynał-dyakon zdjął z głowy Leona XIII mitrę, a najstarszy dyakon włożył na nią tyarę, wymawiając przytem przepisaną formułę, że papież jest „ojcem książąt i królów, tudzież namiestnikiem Chrystusa“.

Kiedy zaprowadzoną została tyara, nie można dokładnie stwierdzić. O koronacyi papieża wspominają dopiero dzieje Mikołaja I, który panował od r. 850 do 869. Papież Leon XIII po ukończeniu uroczystości koronacyjnych również nie pokazał się ludowi, który jednakże długo zalegał plac i ulice sąsiednie, sądząc, że przecież ujrzy namiestnika Chrystusowego. Kiedy wreszcie zniknęła wszelka nadzieja, tłum rozchodząc się do domów, powtarzał: „Rzym dzisiejszy przestał być dawnym Rzymem“.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Od kilku dni rozlegają się w ulicy Karmelickiej bardzo głośne śpiewy i siarczyste okrzyki. Zdala już je słychać i odgadnąć można, że dobywają się z płuc młodych i zdrowych, zbliska zaś, u wylotu ulicy Siemiradzkiego przekonuje się przechodzień, że powodem ich jest pobór do wojska, a głośnymi śpiewakami są wiejscy parobcy z siół okolicznych, zdążający do koszar wojskowych „pod miarę“.

Ważna to rzecz dla młodzieży wiejskiej, ten „asynterunek“. Taki Bartek z Bronowic lub Maciek z Modlnicy, chociaż w maleńkości „chorzało to to na chrosty“, na każdą prawie wiosnę „tłukły ich okrutne frybry“, a nieraz zimą taki pędrak „uświerknął do pół śmierci“ — mimo braku dozoru, ubrania i odpowiedniej pomocy w chorobach, jeden i drugi uchował się jakoś, wyrósł na parobka i ojca zastępował już nieraz przy pługu i bronie, i wogóle był mu prawą ręką w gospodarstwie. Jeżeli teraz wezmą go do wojska, trzeba będzie w jesieni opuścić „ojców“ i chałupę, i swoje obejście, i „morgi“ ojcowe, lub „chycone w harendę“, na których się pracowało, a może i swoją Jagunię lub Kasię, co to serce „wlubiło się w nią, aże strach“.

To też nie dziw, że taka młoda kompania na desperę wypije jeden i drugi kieliszek gorzałki, zanim na „forśpany“ gminne się wgramoli, a drogą na całe gardło wyśpiewuje, wywijając kapeluszami aż konie się płoszą. U rogatki, zlazłszy z wozów, wali wiara do tego lub owego szynku jeszcze na kubek i idąc potem środkiem ulicy z wielką breweryą i głośnem śpiewaniem pokazuje miejskim „ciarachom“ w surdutach, „jak się to na wsi dusa rusa“... Prym w tych dorocznych desperackich awanturach niicznych trzymają bronowickie zuchy w czerwonych kabatach, kapeluszach na bakier i szerokich hajdawerach, wpuszczonych do cholew. Stojący w bramie policyanci z uśmiechem pobłażania i wyższości patrzą na te sceny i nie gniewają się nawet, gdy zawieruszeni kandydaci na „cysarskie wojaki“, niezbyt na nogach pewni, potrącają urzędowe ich osoby, przestępując próg bramy.

Słabość do czegoć — to rzecz ludzka. Jedni mają słabość do kart, drudzy do kieliszka, inni do utoczonych biustów, a jeszcze inni do różnych hazardów. Ja mam słabość do chłopów. Patrząc więc pod tym kątem widzenia, nietylko nie gorszę się „dzikością i brakiem wszelkiej kultury“ u naszego ludu, lecz owszem bardziej podobają mi się te zamaszyste, brutalne a naiwne objawy wobec oczekującego naszych Maćków i Jaśków „abrychterunku“ i tym podobnych przyjemności, niż różne zabiegi młodzieńców ze „średnich“ klas, małoduszną ich trwogę, wykręcanie się od wojska różnemi sposobami z roku na rok lub... forsowne kuracye przed asenterunkiem. I jako mającemu „słabość“ do ludu, niechaj wolno będzie wypowiedzieć jeszcze to bluźnierstwo, że wolę także Basię lub Marysię, która w 19 roku życia „umie wszystko przy chałupie zrobić, jak się patrzy“, co dnia, skoro świt, wydoi krowy, potem niesie ze 20 litrów mleka do Krakowa, a wróciwszy do domu, bierze się dalej do roboty, niż powiewną pannę Elodyę, która np. cierpi na „talent do muzyki“. Mama jest tym talentem zachwycona, więc panna Elodya zadręcza na śmierć domowników i sąsiadów swą muzykalnością, w dodatku rujnuje ojca na bale i zabawy w zimie, a wyjazdy do wód w lecie — i wie tylko o tem, czego jej potrzeba, co jej się należy od świata, otoczenia, rodziców, no i oczekiwanego bogatego męża, którego ma uszczęśliwić swą rączką, swą anemią, artyzmem i wymaganiami. Chętniej również wybaczam chłopu jego nietrzeźwość i brutalność wobec żony, zwłaszcza, gdy wróci z miasta, gdzie był tylko w dwóch c. k. urzędach i jednem biurze prywatnem, a musiał tam zostawić całą krwawicę, ciułaną przez jakie pół roku, niż podobne rzeczy inteligentnemu panu, który przegrawszy w karty na pierwszego pół pensyi, wraca nad ranem do domu, a gdy żona czyni mu wyrzuty, obejdzie się z nią... niegrzecznie. *E-R.*

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyła p. Antonina Łuszczkiewiczowa zebrane w towarzystwie w Pawlusiu 11 kor. 40 hal. Razem dotąd 4896 kor. 67 hal.

Za duszę ś. p. dra Lesława Borońskiego, redaktora i wydawcy „Nowej Reformy“, odbędzie się jutro żałobne nabożeństwo w kościele ks. Karmelitów na Piasku.

Przeciw liceum żeńskiemu. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej okręg., mającej się zastanowić nad reorganizacyą 6-klasowej szkoły wydziałowej św. Scholastyki. Szkoła ta wymaga reorganizacyi pod względem planu naukowego, zwłaszcza w trzech klasach niższych, jest on bowiem inny, niż w 3-klasowych szkołach wydziałowych. Z tego powodu uczennice tych ostatnich nie mogą bez przeszkody, tj. bez odpowiedniego egzaminu wstępnego, przechodzić do szkoły św. Scholastyki. W ten sposób szkoła ta oddzielona odrębną organizacyą od szkół innych, nie może spełnić swego zadania w tym rozmiarze, jakby to było pożądanem. Skoro przeto istnieje potrzeba reorganizacyi, zastanawiano się, czyby nie było wskazanem zmienić szkołę na liceum żeńskie, którego plan naukowy wydało ministerstwo oświaty. Otóż szczegółowa dyskusya wykazała, że liceum jest właściwie niczem innem, jak 6 klasową szkołą wydziałową, tak co do swej treści (planu naukowego i rozmiaru nauki) jakoteż co do uprawnień, które tak tu jak i tam są jakby żadne. Wobec tego jasnem jest, że licea uczynią zadość potrzebom wyższego wykształcenia kobiet w zakresie tym samym tylko, co 6-klasowe szkoły wydziałowe; przeto przekształcenie szkoły św. Scholastyki na liceum byłoby właściwie tylko zmianą nazwy, a nie treści, coby rodziców tylko w błąd wprowadzić mogło.

Z tych tedy powodów postanowiono nie doradzać tej zmiany, a tylko dokonania reorganizacyi w myśl uwag na wstępie przytoczonych. W dyskusyi wyłoniło się również przekonanie, że Rada szkolna okręgowa powinna zwrócić uwagę władz szkolnych i Rady miasta na potrzebę zaopiekowania się skuteczniejszego tutejszem gimnazyum żeńskiem, które frekwencyą wysoką i skutecznością nauki zyskało w Krakowie powszechne zaufanie i ma piękną przed sobą przyszłość.

W skład komisyi wchodzili: prof. Kasparek jako przewodniczący, prof. Bandrowski, insp. Kawecki, dyr. Maciołowski i dyr. Wyrobiszówna.

Termin do wnoszenia reklamacyj przeciw niezamieszczeniu w listach wyborczych z powodu wyborów do Rady miasta w Krakowie, upływa z dniem 14 marca b. r. Na termin ten zwracamy uwagę wyborców krakowskich i jeszcze raz zachęcamy do przeglądania list, wyłożonych w magistracie. Nadto przypominamy, że każdy wyborca ma prawo, aby go z jednego koła wyborczego przeniesiono do innego, jeżeli przysługuje mu w niem prawo głosu. Jeżeli n. p., ktoś zamieszczony został w kole inteligencyi, a jest właścicielem realności, może zażądać, aby go przeniesiono do odnośnego koła właścicieli realności i na odwrót. Głosować jednak można tylko w jednem kole.

Wszelkie tego rodzaju reklamacye załatwia dla naszych przyjaciół politycznych, bezpłatnie, kancelarya adwokacka dra Bronisława Guńkiewicza przy ulicy Grodzkiej l. 47 I piętro.

Projekt budżetu miejskiego, stosownie do przepisów ustawy, wyłożony został na dni 14, t. j. od 5 do 18 b. m. w prezydyum magistratu, celem przejrzenia przez członków gminy. Spostrzeżenia swoje mogą uprawnieni przedkładać w sekretaryacie prezydyalnym.

Wieczornica dla członków naszego „Sokoła“ odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. wieczów. Przedmiotem pogadanki będą żywotne dla Towarzystwa sprawy, a to: zmiana statutu i wybory do wydziału. Pierwsze to zebranie po karnawale z pewnością zgromadzi liczny poczet członków.

Walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego odbędzie się w niedzielę 16 marca b. r. o godzinie 4 po południu w gmachu „Sokoła“, z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie sprawozdania wydziału;
2) Przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej;
3) Projekt zmiany statutu;
4) Upoważnienie wydziału do wyboru 8 delegatów do „Związku sokolego“;
5) Wybór 10 członków wydziału na 3 lata, a 1 na rok, 3 członków komisyi rewizyjnej, 5 członków i 3 zastępców sądu honorowego;
6) Wnioski członków.

W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w niedzielę 23 marca b. r. o godzinie 4 po południu. Przypomina się członkom „Sokoła“ obowiązek zgłaszania do wydziału ewentualnych wniosków nagłych przed walnem zgromadzeniem. *Turski, Dr Rowiński.*

Wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ zamkniętą zostanie w poniedziałek 10 b. m.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Augustynowicza „Portret damy“, „Portret p. S.“ i „Portret mężczyzny“; Cylkowa „Andante“ (karton do obrazu); Gottlieba „Cztery krajobrazy“ i „Studya“; Matejki Stefana „Plac targowy“; Podlewskiej M. „Portret damy“; Loeviego „Portret mężczyzny“; Radziejowskiego „Trzy krajobrazy“, „Powrót z pola“ i „Matka z dzieckiem“; Strojnowskiego „Wiatrak“; Tetmajera „W czasie żniwa“ i „W polu“; Szernera „Z okolic Krakowa“; Trojanowskiego Edwarda „Wieczór“ i „Zima“.

„Salon“ polski. Wczoraj wieczorem w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zebrali się artyści pod przewodnictwem Jacka Malczewskiego, króry przedstawił, że rokowania komitetu artystów z dyrekcyą Towarzystwa sztuk pięknych odniosły pożądany skutek. Dyrekcya zgodziła się na udzielenie lokalu dla Salonu, i zawarła z Towarzystwem układ na lat 3, mocą którego przyznaje Towarzystwu 10% z czystego dochodu. Projektowany statut Towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, zebranie zmieniło o tyle, że opuściło paragraf, który nie dopuszczał, aby członkowie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych byli równocześnie wybierani do komitetu Towarzystwa.

Wybrano potem wydział: Jacek Malczewski (prezes), Tichy, Błotnicki, Tondos, Tetmajer i Dąbrowski; zastępcy wydziałowych Stanisławski i Mehoffer. — Ostatecznie zgodzono się, aby termin otwarcia Salonu i szczegóły wykonania pozostawiono zarządowi.

Kółko slawistów odbędzie w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXII Collegii novi posiedzenie, na którem p. Sobieniowski wygłosi odczyt „Stanisław Wyspiański na tle współczesnej poezyi polskiej“, a p. Turowski p. t. „Zasługi ks. Józefa Andrzeja Załuskiego.“ Goście mają wstęp wolny.

Otrzymujemy pismo następujące:

„W numerze 53 z dnia 5 b. m. pod tytułem „Defraudacya w Warszawie“ jest wzmianka, iż ś. p. mecenas Lucyan Wrotnowski popełnił malwersacye na kilkaset tysięcy rubli. Najbardziej ze wszystkich skrzywdził on ordynata Adama hr. Krasińskiego“.

Na mocy § 19 ust. pras. prosimy o sprostowanie, że ś. p. Wrotnowski ani przez malwersacye ani też innym sposobem ordynata hr. Krasińskiego nie skrzywdził. Z poważaniem Zarząd interesów ordynata Adama hr. Krasińskiego. *Stanisław Pietraszkiewicz.* Warszawa, d. 5 marca 1901 r.“

Z sali sądowej. Wczoraj po południu skończyła się rozprawa przeciw Władysławowi Klimkowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, której dopuścił się na szkodę kolei północnej i państwowej w roku ubiegłym. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli uznali Klimka winnym zbrodni kradzieży poniżej 600 koron i przekroczenia sprzeniewierzenia, a natomiast zaprzeczyli pytanie w kierunku gwałtu publicznego, przez złośliwe uszkodzenie, — a trybunał wymierzył oskarżonemu karę 5-miesięcznego ciężkiego więzienia.

Dzisiaj znowu rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Strózikowi, byłemu kamerdynerowi u hr. Teresy Wodzickiej w Kościelnikach. Strózik oskarżony został o kradzież 300 rubli, które miał wyjąć z listu pieniężnego, przesłanego z Obodówki od p. Sobańskiej do hr. Wodzickiej w dniu 5 stycznia zeszłego roku. Posłany przez swoją służbodawczynię na pocztę na Cło po ów list pieniężny, nie poszedł sam, ale posłał po niego niejakiego Kozerę. Kozera oddał mu list na drodze, Strózik wziął ten list, a co z nim zrobił po drodze — niewiadomo, dość że hr. Wodzicka otworzywszy list znalazła w nim, zamiast trzech sturublówek, arkusz czystego papieru. Podejrzenia zwróciły się jedynie przeciw posłanemu po list Strózikowi, który zasiadł dzisiaj pod zarzutem zbrodni kradzieży tej kwoty.

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. p. Turowicz, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Trzaskowski, oskarżonego broni adwokat dr Szalay. Sprawa należy do ciekawych ze względu, że wystąpią jako świadkowie funkcyonaryusze poczty w celach dania fachowych orzeczeń co do manipulacyi z listami pieniężnemi. Wyrok zapadnie wieczorem.

Ofiara tramwaju elektrycznego. Z dwóch osób najechanych przez kolej elektryczną w naszem mieście przedwczoraj, emerytowany lekarz wojskowy, 72 lat liczący Bernard Schlesinger umarł wczoraj w klinice chirurgicznej, dokąd go przewieziono po wypadku.

Nie jest to pierwsza ofiara szalonej jazdy wozów kolei elektrycznej w Krakowie, ale dyrekcya powinna użyć wszelkich środków, aby ofiara ta była ostatnią. Trzeba, aby tylko panowie „motorowi“ uważali na przestrzeń, i raczej niech raz i drugi wagon zahamują, chociażby o parę sekund spóźnić się mieli na przystanek, niż aby niewstrzymanym pędem najeżdżać i rozjeżdżać mieli przechodniów.

Samobójstwo. Wczoraj po południu o godz. 1 grabarz cmentarny, Wojciech Ryś, usłyszał silny wystrzał na cmentarzu. Udał się zaraz w kierunku, skąd huk był słyszany i zobaczył na alei głównej, niedaleko grobu Zyblikiewicza, klęczącego, młodego człowieka, z którego skroni buchała krew strumieniem. Natychmiast dano znać policyi o wypadku, a przysłany na miejsce komisarz policyi, dr Gulkowski, skonstatował u denata śmierć na miejscu. Młody człowiek, dość przyzwoicie ubrany, wypalił do siebie z rewolweru, a kula, przebiwszy skroń, wyszła wierzchem czaszki. Przy samobójcy znaleziono kartkę, na której lichą kaligrafią i ortografią było wypisane: „Jeżeli Basia ze zwierzeńca jusz nie żyje, to i dla mnie życie nie ma wartości. Jesiołek“. Poprostu, wynika z tego, że samobójca, młody 24—26-letni człowiek musiał być obłąkany, popełniając samobójstwo, z wyrażonego w kartce powodu, gdyż każdy wie, że owa „Basia“, stara wyrobnica, półżebraczka i kompletna waryatka, była odrazą miasta, a przed paru dniami wraz z swym mężem, wyrobnikiem Gębalskim uległa zaczadzeniu. Gębalski umarł, Basia leży w szpitalu, i żyć może będzie, o czem widocznie nie wiedział ów „Jesiołek“, skoro z miłości dla niej zastrzelił się. Znaleziono także w jego notesie wiersz miłosny, dosyć udatny w formie, chociaż równie dziwaczny treścią. Komisarz policyi, p. Drzygiewicz, prowadzi śledztwo co do skonstatowania tożsamości osoby, gdyż z licznych zamieszkałych w Krakowie i meldowanych w policyi Jesiołków, żaden nie przyznaje się do samobójcy.

Bochnia, 5 marca. W niedzielę o godzinie 5 po południu prof. uniw. Jagiell. Piekosiński wygłosi odczyt p. t.: „Z prastarych dziejów Ojczyzny naszej“.

Chrzanów, 5 marca. Walne zgromadzenie chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 5 po południu w budynku szkolnym w Chrzanowie. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory, poczem prof. Gustawicz wygłosi odczyt p. t. „Z życie Seklerów“.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza:

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 23 do 28 marca włącznie na wszystkich stacyach i przystankach linii Dziedzice-Oświęcim, Frydek-Mistek-Bielsk, Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska oraz Dziedzice-Żywiec wydawane będą bilety po znacznie zniżonych cenach dla pojedynczych jazd do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż dla jazd tam i napowrót (bilety z powrotem) do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Te ostatnie bilety ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów kursować będą dnia 28 marca w razie potrzeby osobne pociągi osobowe, o czem bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniach.

Tyfus plamisty pojawił się w Obarzańcach i Jankowcach pod Tarnowem.

Strażacy powiatowi. Wydział Rady powiatowej w Borszczowie rozpoczął praktyczną i do celu wiodącą organizacyę powiatowych strażaków. Celem wykonywania lepszego nadzoru nad policyą ogniową strażami pożarnemi gminnemi i przyrządami pożarnemi w gminach powiatu borszczowskiego, jakoteż w celu przeprowadzenia od czasu do czasu wzorowych ćwiczeń pożarniczych w gminach, ustanowiono takich strażaków 16 dla 16 grup gmin powiatu borszczowskiego. Strażacy powiatowi będą odbywali każdego roku dwa razy lustracye policyi ogniowej w gminach im przydzielonych i otrzymają za to od wydziału Rady powiatowej stałe remuneracye.

Z końcem lutego b. r. odbył się w Borszczowie pięciodniowy kurs pożarnictwa dla tych powiatowych strażaków. Kurs przeprowadził instruktor krajowego Związku strażackiego, a przedmiotem nauki było pouczenie 16 delegatów gmin o obowiązkach powiatowego strażaka i wyćwiczenie ich na instruktorów obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich. Uczestników kursu pouczono także o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Nauki tej udzielał bezinteresownie dr Maksymilian Mosler w Borszczowie.

Organizacyą tą i przyprowadzeniem do skutku kursu zajął się p. Czarkowski Golejewski, wiceprezes borszczowskiej Rady powiatowej.

Wisła przybiera. Z Zawichostu donoszą, że Wisła najniespodziewaniej zaczęła szybko przybierać. Wczoraj o godz. 10 zrana poziom wody dosięgnął 11 stóp.

Ignacemu Domejce. Jak donoszą pisma amerykańskie, przed niedawnym czasem odsłonięto w Santiago de Chili pomnik dla Ignacego Domejki. Pomnik, postawiony przez miejscowe Towarzystwo dobroczynności, tworzy kolumna z porfiru, umieszczona na postumencie z tego samego materyału, ozdobiona bogatemi złoceniami. Na szczycie kolumny umieszczono popiersie Domejki, rzeźbione w marmurze kararyjskim. Na przedniej ścianie pomnika pod tarczą herbową rodziny Domejków widnieje napis: „Ignacio Domeyko, rector de la Uniwersidad de Chili, 31 de julio de 1802 † 23 de enero de 1889“. Znajdują się też na pomniku herby Polski i herb chilijski. Podstawę pomnika zdobią białe róże, a biust uczonego rodaka naszego girlandy kwiatów.

W uroczystości brał udział minister oświaty, Rafał Balmaceda, profesorowie uniwersytetu i deputacye różnych towarzystw. Rozpoczęła się ona żałobnem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Hermana Domejkę. Następnie ks. Juan Acharra poświęcił grobowiec, w którym złożono w urnie marmurowej szczątki uczonego. Przemawiali: p. Aleksander Rosenbaum, p. Michał Klimazowski (po polsku) i p. Fioryan Niedbalski. W chwili złożenia zwłok do grobowca, wystąpiła deputacya polska z wieńcem z lilij, przewiązanym wstęgami o barwach narodowych.

Zakończyło uroczystość przemówienie ministra oświaty, p. Balmaceda, który podniósł, że składa się hołd i objawy wdzięczności pamięci słynnego uczonego. Zdobycze naukowe tego męża są własnością całej ludzkości i pozostaną jej dorobkiem na wieczne czasy. Ignacy Domejko był uczonym — wedle słów ministra — w najpiękniejszem rozumieniu tego wyrazu, był nim przez rozległą wiedzę i przez świetne przymioty i cnoty. A jeśli prawdą jest, że wiedza jest potęgą, która panować powinna nad światem, to nie ulega też wątpliwości, że społeczeństwo wykształcone powinno zachować w wieczystej pamięci tych uczonych mężów, którzy służyli nauką ludzkości z całem zaparciem się.

Domejko był następcą w rektoracie Andrzeja Bello w uniwersytecie chilijskim, a obaj ci uczeni otwarli nowe szerokie horyzonty dla inteligentnej części ludności kraju. Obaj przybywszy z dalekich krajów, umieli zdobyć sobie pracą w nowej, przybranej ojczyźnie uznanie i trwałą wdzięczność.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć w Lucce, Ferrarze i Florencyi.

Leczenie wilka (lupus). Cesarz darował 10.000 koron Towarzystwu, mającemu na celu utworzenie instytucyi, celem leczenia wilka.

Na karę śmierci skazał trybunał przysięgłych w Czerniowcach wyrobnika Łużańskiego, który zamordował handlarza starzyzny Brambira.

Szkoła kadetów artyleryi. Komunikują nam: Z powodu zrównania planu naukowego dla szkół kadetów artyleryi z planem innych szkół kadeckich (z wyjątkiem niektórych tylko przedmiotów), warunki przyjęcia do tych szkół są takie same, jak warunki przyjęcia do innych szkół kadeckich: lat 14 do 17 i ukończenie 4 klas szkoły średniej. Niedostateczny postęp w łacinie lub grece będzie uwzględniony. Podania należy wnosić do 15 sierpnia b. r. wprost do komendy szkoły kadeckiej artyleryi w Wiedniu X./2.

Bliższe szczegóły, jak uwzględnienie wieku, opłata „szkolnego“ w ratach miesięcznych, uprawnienie innych szkół, bliższe szczegóły dotyczące egzaminu wstępnego, są zawarte we „Warunkach dla wstępu do szkół kadeckich“. Przepisy te można nabyć za cenę 40 hal we wszystkich szkołach kadeckich.

Oszukańcza manipulacya przy egzaminie dojrzałości. W jednem z berlińskich gimnazyów realnych, gdzie się obecnie odbywa egzamin dojrzałości, skonstatowano w tych dniach, że do biura dyrektora włamali się studenci i porobili w złożonych tam piśmiennych pracach abituryentów rozmaite poprawki. Głównym sprawcą tej akcyi był syn pewnego wybitnego architekta, za co został z zakładu wydalony. Dwunastu wspólników reprobowano od egzaminu na czas jednego półrocza.

Jak uwolniono miss Stone? Dzienniki donoszą bliższe szczegóły, odnoszące się do uwolnienia misyonarki miss Stone i jej towarzyszki Zilki. Puszczono je na wolność w pobliżu wsi Kradiczowa, 1½ mili oddalonej od miasta Strawicy. O godz. 3 rano dwaj zbójcy przywiązali je do drzewa w pobliżu wsi Kradiczowa, skąd wskazali im drogę do Saloniki, gdzie też poszły, a władze tureckie przyjęły je. Władze tureckie przesłuchały je, a następnie wydały delegatom amerykańskim, którzy udali się z niemi razem do Saloniki.

Młodszy nauczyciel. Pewien nauczyciel w Jarosławiu, mający już 28 lat służby, jest jeszcze dotąd młodszym nauczycielem. Ożenił się, owdowiał, posiwiał, lecz zawsze jeszcze w zawodzie swym jest młodszym i pobiera płacę prawie taką, jak ten, który służbę nauczycielską rozpoczyna dopiero. Nic więc dziwnego, że takie stosunki, obok zdania nauczycielstwa na łaskę inspektorów okręgowych, odstręczają każdego od zawodu nauczyciela ludowego.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości mianował dyrektora zakładu karnego w Wiśniczu Kazimierza Brytę starszym dyrektorem męskiego zakładu karnego w Stanisławowie.

Składki na weteranów z r. 1831. W lutym złożyli: J. Wisłocki z Jarosławia 30 K, J. Z. 5 K. Rozdano w tym miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biuro, opał, światło usługę, portorya i t. p. razem 303 K 6 h. Wydatek ten pokryto z funduszów, oszczędzonych w poprzednich miesiącach.

K. Wiszniewski, wiceprezes.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W piątek 7 marca: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii w XIX wieku“.
W sobotę 8 marca: P. Malwina Garfeinowa: „Multatuli“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek 7 marca: Wieczór ku uczeniu Szewczenki.
W sobotę 8 marca: „Mały Eylof“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.
W niedzielę 9 marca o godzinie 3 po południu: „Nadzieja“; o godz. 7 wiecz.: „Trójka hultajska“.

Z kalendarza. W piątek 7 marca: Pięciu Ran P. J. i Tomasza z Akwinu; w sobotę 8 marca: Jana Bożego

w. i Beaty p.; w niedzielę 9 marca: Franciszki Rzymianki wd.

Wschód słońca 7 marca o godzinie 6 minut 14, zachód o godzinie 5 minut 27 długość dnia godzin 11 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go marca pochmurnie. Termometr doszedł od — 1·4 do — 0·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 6-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm, termometru — 2·8 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 6 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się tu walne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego. Po przyjęciu sprawozdania dyrekcyi z czynności i zamknięciu rachunków za rok 1901 uchwalono dyrekcyi absolutoryum. Następnie zatwierdzono wybranych przez radę nadzorczą 2 zastępców dyrektora, a mianowicie pp. Włodzimierza Mochnackiego i Alberta Szkowrona. W końcu dokonano wyboru członków rady zawiadowczej.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać dostawę różnych urządzeń warsztatowych w drodze rozprawy ofertowej. Bliższe szczegóły podane będą w „Gazecie Lwowskiej" dnia 12 marca b. r.

Wiedeń, 6 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·30 do 9·31. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·66 do 7·67. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·49 do 5·50. Kukurudza na wiosnę 7·78 do 7·79. Kukurudza na maj i czerwiec 7·81 do 7·86. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Budapeszt, 6 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·20 do 9·21. Pszenica na październik 9·22 do 9·23. Żyto na kwiecień 8·20 do 8·21. Żyto na październik 7·41 do 7·42. Owies na kwiecień 6·80 do 6·81. Owies na październik 7·55 do 7·56. Kukurydza na maj 5·17 do 5·18. Kukurydza na lipiec 5·31 do 5·32. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Sensacyjny proces.

Gdy Orange jako świadek miał składać zeznania, adwokat dr Landau sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka, konstatując pomiędzy innemi, że Orange, pomimo dwuletniej służby przy policyi, nie został jeszcze dopuszczony do przysięgi służbowej. Trybunał po naradzie zaprzysięga Orangea, który opowiada następnie dzieje swojego stosunku ze Strumpfnerówną, twierdząc, że w chwili zerwania Ernestyna Strumpfnerówna żądała 20.000 koron odprawnego, że jednakże zgodziła się na 8000 koron, płatnych ratami. Na zapytanie przewodniczącego przyznał Orange, że otrzymał od Ernestyny kilkaset reńskich, że jednakże on wydał na nią 8000 do 10.000 koron. Tymczasem Ernestyna zeznała, że dawała Orangeowi kwoty po 450 złr., 275 złr., 150 złr.; że popłaciła jego długi i prócz tego wręczała mu miesięcznie 50 złr. ze swojej płacy, którą pobierała jako sklepowa. Długi Orangea, według zeznania Ernestyny, miały wówczas wynosić 4000 złr. Obrońca oskarżonej stwierdził, że Orange listownie zawiadomił Ernestynę, jakoby kazał wydrukować karty z zawiadomieniem o zaręczynach i część ich nawet już rozesłał do znajomych. Również skonstatował obrońca, że Orange każdego „pierwszego" czekał na Ernestynę i zabierał jej całą płacę.

Po dziesięciu latach nastąpiło zerwanie stosunków skutkiem tego, że, jak zeznała obwiniona, Orange miał równocześnie znajomość z Kamilą Fuchsowną. Orange oświadczył, że z Fuchsowną łączyła go tylko zwyczajna towarzyska znajomość, tymczasem świadek Maurycy Ehrenstein, wuj i opiekun Kamili Fuchsownej, zeznał pod przysięgą, że Orange miał z Kamilą stosunek miłosny. Matka Kamili, a siostra Ehrensteina opowiadała Ehrensteinowi, że skutkiem tego stosunku Kamila opuściła dom rodzicielski i została bez dachu.

Przewodniczący odczytał kilka listów Orangea, pomiędzy niemi list, pisany z Serajewa do Ernestyny. W liście tym Orange dziękuje Ernestynie za przysłane pieniądze, nazywa ją jedyną osobą, która ma dla niego serce.

Wczorajszy telefon doniósł nam, że Strumpfnerówna przyznała się do możliwości popełnienia zarzucanego jej czynu. Trybunał po całogodzinnej prawie naradzie, skazał obwinioną na 4 miesiące więzienia i 5 złr. grzywny, przyjąwszy, że obwiniona nie dopuściła się winy w stanie niepoczytalnym.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 marca.

Zatwierdzone docentury. Minister oświaty zatwierdził uchwały kolegiów profesorskich, mocą których dopuszczeni zostali: asystent uniwersytetu krakowskiego dr Ludwik Bruner na docenta prywatnego w politechnice lwowskiej, dr Andrzej Gońka jako docent dla dentystyki, dr Roman Rencki jako docent dla medycyny wewnętrznej na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego.

(Telefonem).

Lwów, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent miasta dr Małachowski odpowiadając na interpelacyę r. Neumana oświadczył, iż jedna ściana nowego teatru miejskiego rzeczywiście zarysowała się od parteru do III piętra, jednakże nie na całą grubość muru i że zarysowanie się to nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Lwów, 6 marca. Wybór uzupełniający jednego posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce pos. Romanowicza, jak się dowiaduje „Słowo polskie", odbędzie się w połowie maja. W magistracie rozpoczęto już czynności przygotowawcze.

Lwów, 6 marca. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady miasta Przemyśla w sprawie zakupna gruntów pod budowę nowego szpitala powszechnego przy ulicy Dworskiego.

Lwów, 6 marca. Śpiewaczka p. Ruszkowska otrzymała z dyrekcyi tutejszego teatru dymisyę z powodu, że bez urlopu wyjechała do Wiednia.

Choroba pani Solskiej jest bardzo ciężka i poważna.

Lwów, 6 marca. Wczoraj odbył się tu proces przeciw 7 redaktorom tutejszym za umieszczenie artykuliku przeciw karze wojskowej tak zwanej „Anbinden". Oskarżonych uwolniono.

Znieważenie profesora.

(Z sali sądowej lwowskiej. Tel. „N. Reformy").

Lwów, 6 marca.

Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 19-letniemu Lucyanowi Koberowi, słuchaczowi politechniki lwowskiej, „o zbrodnię gwałtu publicznego przez nieprawne ścieśnienie osobistej wolności, oraz przez wymuszenie, jakoteż o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała".

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu krajowego Przyłuski, jako wotanci zasiadają radcy Jasiński, Łuszczkiewicz i Adamiak. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Moszyński, broni dr Leser. Do rozprawy powołano 8 świadków.

Akt oskarżenia przedstawia zajście w ten sposób: Dnia 24 stycznia w południe, gdy profesor dr Antoni Jaworowski szedł w towarzystwie ucznia swego, Aleksandra Wojnara, z gimnazyum do domu, zastąpił mu drogę obok gmachu politechniki Kober i zapytał, czy to prawda, że p. Jaworowski odwodzi uczniów od demonstracyj ulicznych i każe uczniom pisać listy anonimowe na tych, którzy demonstracyom przewodzili. Prof. Jaworowski nie dał na to żadnej odpowiedzi i chciał iść dalej. Kober chwycił go wtedy za ramię i tupiąc nogą, krzyczał, że p. Jaworowski musi się natychmiast wobec niego usprawiedliwić z owych zarzutów. Prof. Jaworowski, nie chcąc wywoływać skandalu, bo właśnie wychodzili z gimnazyum uczniowie, wezwał Kobera, aby zachował się spokojnie i pozwolił mu odejść. Ale Kober trzymając ciągle profesora J. za ramię, natarczywie żądał usprawiedliwienia się i łżył go wyrazem „podły". Profesor nic nie odpowiadał; wreszcie Kober wymierzył profesorowi policzek i spiesznie się oddalił.

Nazajutrz oskarżony zjawił się z kilkoma towarzyszami znowu koło gimnazyum IV, rozmawiał z kilku uczniami gimnazyalnymi i odgrażał się, że jeszcze raz obije profesora Jaworowskiego, a także kierownika filii IV gimnazyum p. Mieczysława Jamrógiewicza. Ponadto doszło do wiadomości profesora tego gimnazyum dra Kornela Hecka, że i jego Kober zamierza obić.

Lwów, 6 marca. Oskarżony, przesłuchany na dzisiejszej rozprawie, przyznaje, że popełnił na profesorze Jaworowskim obrazę czci, ale wymusić na nim niczego nie chciał. Motywami czynu były rozmaite wspomnienia, zwłaszcza, że profesor Jaworowski prześladował go jeszcze jako ucznia swojego, a następnie, że oburzył go postępek profesora Jaworowskiego, który w klasie IV miał powiedzieć, aby uczniowie w sposób anonimowy donosili o tych, którzy brali udział w demonstracyach. Oskarżony zaprzecza temu, jakoby w obecności kilku uczniów gimnazyalnych odgrażał się profesorowi Jaworowskiemu, Jamrógiewiczowi i drowi Heckowi.

Z kolei przesłuchano świadka, prof. Antoniego Jaworowskiego, który opisuje zajście zgodnie z aktem oskarżenia, dodaje na stosowne pytanie przewodniczącego rozprawy, że od czasu tego zajścia ma szum w uszach, ból głowy, napady astmatyczne i bicie serca. Zapytany przez przewodniczącego, jakie zajmował stanowisko wobec znanej demonstracyi, oświadcza, że przedstawiał uczniom stosunki w Prusiech i Wrześni a następnie pod zaborem rosyjskim i nakłaniał młodzież do szczerości i wdzięczności wobec rządu austryackiego.

Następnie odczytano protokoł oględzin sądowo-lekarskich prof. Jaworowskiego po zajściu. Protokoł ten stwierdza nabrzęk i zaczerwienienie lewej małżowiny usznej.

Obrońca stawia wniosek o przesłuchanie dwudziestu kilku świadków odwodowych na rozmaite okoliczności. Trybunał poweźmie uchwałę później.

Następnie przesłuchiwano świadka Aleksandra Wojnara, ucznia 7 klasy i Witolda Antoniewicza, ucznia 1 klasy. — Opisali oni zajścia zgodnie z aktem oskarżenia. Tadeusz Haugosiewicz, uczeń 2 klasy, widział tylko, jak profesorowi Jaworowskiemu wymierzono policzek. Świadek Ignacy Arnold, uczeń 2 klasy, słyszał, jak 25 stycznia b. r. zmawiał się Kober z kilkoma technikami, celem pobicia prof. Jamrógiewicza. Świadek Bolesław Słowik, uczeń 2 klasy, był również świadkiem, jak Kober uderzył profesora Jaworowskiego w twarz. W dniu 25 stycznia widział świadek Kobera w towarzystwie kilku techników w pobliżu budynku IV gimnazyum, nie słyszał jednak, ażeby się odgrażał prof. Jaworowskiemu i Jamrógiewiczowi.

Świadek Walenty Kozioł, dyrektor IV gimnazyum dowiedział się o wypadku z prof. Jaworowskim od tercyana. Śledztwo w sprawie ostatnich demonstracyj prowadził świadek wspólnie z prof. Jamrógiewiczem w tym kierunku, aby dowiedzieć się, kto brał udział w demonstracyi. O namawianiu uczniów przez prof. Jaworowskiego do pisania anonimowych doniesień na uczestników demonstracyi świadek nic nie wie.

Świadek Jamrógiewicz, kierownik filii IV gimn. dowiedział się na drugi dzień po znieważeniu prof. Jaworowskiego od prof. Hecka, że technicy mają zamiar go obić.

Świadek Dr Heck, prof. gimn. słyszał od kilku uczniów, że ma być obity, a od ks. Pechnika dowiedział się, że tym, który ma go znieważyć, będzie Kober. Słyszał również o tem, że istnieje zamiar obicia ks. Pechnika i prof. Jamrógiewicza.

Obrońca postawił następnie wniosek o zawezwanie całego szeregu świadków, trybunał jednak po naradzie odrzucił wnioski.

Po wywodach oskarżyciela publicznego i obrońcy ogłosił przewodniczący po dłuższej naradzie trybunału wyrok skazujący osk. Kobera za ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione na prof. Jaworowskim i za namawianie uczniów gimnazyalnych do czynnego znieważania profesorów na dwa miesiące więzienia.

Oskarżony przyjął wyrok, prosząc jedynie o odroczenie kary na 5 tygodni. Decyzya co do odroczenia kary, zapadnie popoł.

Lwów, 6 marca. Z procesu technika Kobera, który został skazany na 2 miesiące więzienia za spoliczkowanie prof. Jaworowskiego, wspomnieć jeszcze należy, że Kober oświadczył, że zdanie o wartości charakteru prof. Jaworowskiego wyrobił sobie już dawniej z jego polemiki rzekomo naukowej, a właściwie denuncyacyjnej przeciw prof. uniw. Dybowskiemu.

Prof. Jaworowski przesłuchany przyznał, że wzywał młodzież, aby, gdyby ją do czego namawiano, szła donosić o tem do dyrekcyi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 6 marca. „Słowo Polskie" donosi o aresztowaniu 2 robotników: Kowalskiego i Grąglewskiego, za rozpowszechnianie zakazanej broszury p. t. „Obłudny socyalizm". Urządzono rewizyę u nich, zabrano egzemplarze owej broszury i pisma, wydawanego tajnie w zaborze rosyjskim p. t. „Proletaryat". — Stało się to wskutek denuncyacyi ich towarzysza, który razem z nimi należał do robotniczego Towarzystwa „Świt".

Wieden, 6 marca. Przybyła tu deputacya drogomistrzów i dozorców rzecznych z Galicyi. Biorą w niej udział pp. Obtułowicz z Drohobycza, Weygert i Bezek z Krakowa. Deputacya domaga się polepszenia bytu przez przeniesienie tej kategoryi funkcyonaryuszy do 11 rangi, nadanie im instrukcyi służbowej i podwyższenie milówki.

Wiedeń, 6 marca. Prasa wiedeńska podnosi z uznaniem sposób, w jaki przewodniczył procesowi Henryka Oranga br. Drechsler, który nie stawiając się ponad prawem, umiał pogodzić z literą ustawy uczucia ludzkości i względy pobłażliwości dla oskarżonej. Dzienniki porównują p. Drechslera ze znanym sędzią francuskim Magnaud w Chateau-Thierry. Magnaud otrzymał od mieszkańców owego miasta nazwę „dobrego sędziego".

Wiedeń, 6 marca. Znakomity dermatolog, profesor uniwersytetu wiedeńskiego Kaposi umarł dziś rano. Zmarły był asystentem i następcą na katedrze wielkiego uczonego Hebry.

Wiedeń, 6 marca. Słynny psychiatra Krafft-Ebing obchodzić będzie 11 b. m. 30-lecie swej profesury. Z powodu tego odbędzie się w klinice psychiatrycznej zebranie w celu uczczenia jubilata.

Wiedeń, 6 marca. Pociąg ekspresowy do Konstantynopola, który przez kilkanaście dni nie kursował z powodu katastrofy kolejowej, jutro znowu wyruszy w drogę.

Wiedeń, 6 marca. Tutejszy „Wiener Montagsblatt" zamieszcza niejasny telegram o rewizyach u gimnazyastów w Gnieźnie, mianowicie, jakoby 17 studentów, posądzonych o spisek, aresztowano.

Bruksela, 6 marca. Na wiadomość o podpisaniu konwencyi cukrowej spadły na targu brukselskim ceny cukru. Przyczyną jest przewidywanie, że w ciągu tego półtora roku, który pozostaje do terminu wejścia w życie konwencyi (1 września 1903) nastąpi silna nadprodukcya cukru.

Madryt, 6 marca. Z powodu zapowiedzianego przybycia austro węgierskiej eskadry, poczyniono w Barcelonie przygotowania do uroczystego przyjęcia. Urządzony będzie szereg festynów na cześć austro-węgierskich marynarzy.

Konstantynopol, 6 marca. Jak zapewniają, miało się udać kilka bułgarskich band za namową dawnego szefa komitetu bułgarskiego, Borysa Sarafowa, do Macedonii. Sarafow rozwinął żywą akcyę, by przez to wywołać niepokoje.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł Schoenerer i tow. wnieśli interpelacyę, w której wskazują na to, że wpływ słowiańskich ministrów-rodaków jest znaczny i że zachodzi konieczność utworzenia przynajmniej jednej posady ministra rodaka-Niemca, jako środek równowagi, celem strzeżenia interesów i praw niemieckości. — Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy jest skłonny zamianowanie takiego niemieckiego ministra-rodaka z kół nieparlamentarnych przedłożyć koronie i czy rząd jest skłonny dać inicyatywę do przeprowadzenia odosobnienia Galicyi. — Interpelanci zapytują, jak rząd może usprawiedliwić systematyczne oddalanie kompetentów niemieckich przy obsadzaniu posad rządowych na korzyść Słowian?

Pos. Breiter wniósł interpelacyę, w której wskazuje na to, że perski poseł w Wiedniu, rzekomo obiecał budapeszteńskiemu finansiście, za wysokie wynagrodzenie wyrobić tytuł barona, względnie wysokie odznaczenie orderowe i miał rzekomo z tego powodu wytoczony być proces o zwrot zaliczki, przeciw posłowi. Interpelanci pytają, czy prezydent ministrów jest skłonny, w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, spowodować u rządu perskiego natychmiastowe odwołanie tego posła?

Izba przystąpiła następnie z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pos. Mayreder omawia umieszczenie urzędów państwowych w niedostatecznie do tego wyposażonych budynkach wynajętych. Następnie pos. Eldersch żali się na wykonywanie ustawy o zgromadzeniach i na działalność władz politycznych i policyi wobec organizacyj robotniczych.

Poseł Straucher żali się, że w budżecie nie uwzględniono życzeń i potrzeb ludności Bukowiny. Ekonomiczne położenie tego kraju jest rozpaczliwe. Stan chłopski, przemysł, handel i rękodzielnictwo upada. Mimo, że ludność jest aż do szpiku kości wierną państwu, rząd centralny ją ciągle upośledza, przez co wzrasta niezadowolenie. Nędza prowadzi też tam do emigracyi. Dalej omawia obszernie rozmaite gałęzie administracyi państwa, przyczem prezydent Izby kilkakrotnie mowcę przywołuje do porządku.

Omawia bardzo obszernie prześladowanie żydów w Austryi i czyni władze za to odpowiedzialnemi. W ciągu dalszych jego wywodów wiceprezydent pos. Kaiser kilkakrotnie przywołuje mowcę do porządku. Pos. Straucher protestuje przeciwko temu. Gdy przywołania do rzeczy nie pomagały, wiceprezydent Kaiser odebrał pos. Straucherowi głos.

Zabiera głos zastępca rządu, szef sekcyi Wolf.

Po szefie sekcyjnym Wolfie mówił socyalista Schrammel, a następnie referent Morsey, poczem rozdział budżetu uchwalono i przystąpiono do obrad nad sprawą stanu wyjątkowego w Tryeście. Dyskusyę zagaił referent komisyi Fuchs, poczem zabrał głos referent mniejszości, dr Ellenbogen, który domagał się nieprzyjęcia do wiadomości zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Tryeście.

Posiedzenie trwa dalej.

Wieden 6 marca. Straucher w mowie swej omawiał sprawę uwodzenia młodych żydówek i poruszył sprawę Aratenówny.

Wiedeń, 6 marca. Postępowcy i ludowcy niemieccy uchwalili głosować za 1. punktem rezolucyi w sprawie tryesteńskiej, to znaczy, że „przyjmują do wiadomości zarządzenie stanu wyjątkowego w Tryeście". Co do 2. punktu o wezwanie rządu, aby stan wyjątkowy zniósł, „o ile na to stosunki pozwolą", uchwalono głosować z opuszczeniem słów: „o ile na to stosunki pozwolą".

Wiedeń, 6 marca. Klofacz zgłosi wniosek nagły w sprawie maltretowania żołnierza-Polaka Kazimierza Müllera. Bito go tak w głowę, że na całe życie zostanie kaleką. — Müller od 3 lat umieszczony jest w praskim arsenale. Klofacz rozdawał dziś posłom fotografię nieszczęśliwego.

Wiedeń, 6 marca. Komisya dla nietykalności poselskiej zastanawiała się nad wydaniem sądom posła Breitera, którego odezwami wyborczemi kilka osób uważa się za obrażonych. Uchwalono p. Breitera wydać.

Wiedeń, 6 marca. Wszechniemcy zawiadomili inne kluby niemieckie, że konferencya przewodniczących klubów niemieckich nie jest stosownem forum dla omówienia państwowości języka niemieckiego.

Interpelacya o „Legendy".

Wiedeń, 6 marca. W sprawie skonfiskowanych „Legend" Niemojewskiego wniesie w tych dniach p. Klofacz interpelacyę w Izbie i przy sposobności odczyta skonfiskowane utwory. — Wobec tego konfiskata stanie się bezprzedmiotową.

Odznaczenie Szella.

Budapeszt, 6 marca. Cesarz przyjął na posłuchaniu prezydenta ministrów Szella i obdarzył go wielkim krzyżem orderu Szczepana.

Wojna o Wrześnię.

Berlin, 6 marca. Sejm pruski obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa oświaty.

Ks. Jażdżewski występuje przeciwko twierdzeniu ministra oświaty, jakoby we Wrześni wszystkie dzieci władały językiem niemieckim. — Stowarzyszenie im. Marcinkowskiego, które ma cele czysto idealne, jest mimoto przedmiotem prześladowania policyi. Mowca żali się, że jednę dziewczynkę wydalono ze szkoły za to, że stosując się do wskazówki rodziców, nie chciała mówić po niemiecku. Nie jest zbyt wygórowanem żądaniem domagać się, aby z 32 godzin tygodniowo przeznaczono 4 na naukę religii w języku ojczystym, gdyż zawsze jeszcze zostanie 28 godzin na naukę w języku niemieckim. Bismarck raz powiedział, że każdy naród ma prawo do samoistności i dlatego należy także Polakom to prawo zostawić.

Minister oświaty Studt, polemizując z posłem ks. Jażdżewskim, twierdzi, że nauczyciele we Wrześni nie przekroczyli swych kompetencyj. Sądownie stwierdzono, że trzymali się nietylko ściśle przepisów dyscyplinarnych, granic kompetencyi, ale nawet postępowali z życzliwością i względnością, a więcej przecież nie można żądać. Rezultaty w szkole wrzesińskiej mogłyby być dobre, gdyby nie polityczna agitacya i wywołany przez to opór rodziców i dzieci. — Minister nie może pojąć, dlaczego obecny system miałby być zniesiony, dlatego tylko, że natrafia się na wielki opór. Rzeczywiście trudno uwierzyć, z jakiemi szykanami, denuncyacyami i t. d. nauczyciele mają do walczenia. Do takiego zachowania ludność polska nie ma żadnego powodu, bo właśnie pod rządem pruskim stosunki w szkołach w Poznańskiem są lepsze, niż kiedykolwiek.

Pos. Friedberg, polemizując z ks. Jażdżewskim, powiada: Jeżeli katoliccy duchowni świeccy starają się młodzież namawiać do oporu, to czegóż możnaby dopiero oczekiwać ze strony duchownych zakonnych. (Protesty u Polaków.) Tylko tam, gdzie są gwarancye powstrzymania agitacyi polskiej, minister powinien zgodzić się na zamianowanie duchownych na inspektorów szkolnych. Zajścia we Wrześni powinnyby u posła ks. Jażdżewskiego wywołać rumieniec wstydu (!), jeżeli się czuje pruskim poddanym. (Te „zajścia" powinnyby raczej być powodem ataków apoplektycznych u hakatystów. Przyp. red.) Mowca spodziewa się, że rząd pozostanie silnym.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad, 6 marca. Alavanticz jest rzeczywiście krewnym Piotra Karageorgewicza i już oddawna działał na korzyść pretendenta do tronu serbskiego. Ojciec Alavanticza był adwokatem w Belgradzie i bronił w r. 1868 przed sądem morderców Milana Obrenowicza. Zastrzelony Alavanticz był wykolejonym studentem, a do Serbii celem agitowania jeździł jako agent handlowy. W procesie o uknucie zamachu na Milana został skazany na karę więzienia. W ostatnich czasach mieszkał w Krockiej Mitrowicy

Belgrad, 6 marca. Imieniem większości potępił w Skupczynie p. Petrowicz zamach szabacki, imieniem zaś mniejszości p. Ziwkowicz zapewnił króla o wierności Serbów, podnosząc tę okoliczność, że wyprawę przygotowano na terytoryum Austryi.

Wiedeń, 6 marca. „N. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z tutejszym posłem serbskim Kostą Krisiczem w sprawie zamachu. Poseł oświadczył, że pretendent do tronu serbskiego Karadżordżewicz chciał w ten sposób dać znak życia o sobie. Poseł twierdzi, że ktoby sądził, iż Karadżordżewicz ma wielu zwolenników w Serbii, bardzoby się mylił. Owszem, jest ich bardzo mało. Karadżordżewicz rządził w Serbii przed 44 laty z ramienia Turcyi i nie ma żadnego prawa do tronu serbskiego. Co do Alawanticza, to już jego nazwisko wmieszane było w sprawę zamachu na Milana za ministerstwa Dżordżewicza. Prefekt Szabastu Angelicz był również w zamach wmieszany, ale sobie życie odebrał, Alawanticz został wtedy skazany na 20 lat więzienia, lecz później ułaskawiony, mieszkał w Mitrowicy w Chorwacyi. Był to syn adwokata z Szabastu, który również był skazany za knowania polityczne przed 20 laty.

Wiedeń, 6 marca. W pismach wiedeńskich niejaki dr Nenadowicz ogłasza dziś, że nieprawdą jest, aby Alawantowicz, sprawca wczorajszego niefortunnego zamachu stanu w Serbii pozostawał w związku z Karagieorgiewiczami.

Ow dr Jaka Nenadowicz oświadcza też, że sam z zamachem Alawantowicza nie miał żadnej łączności.

Amnestye i aresztowania.

Konstantynopol, 6 marca. „Irade" sułtana zarządza powrót wszystkich tureckich studentów, którzy odbywają studya we Francyi.

Podczas zaburzeń w Gusiuje na granicy turecko-czarnogórskiej zabito gubernatora Ibrahimbeja.

Filipopol, 6 marca. Według wiadomości z Konstantynopola, aresztowano wielu oficerów, a między tymi także Szkiego-paszę, brata zmarłego wielkiego wezyra, Dzewada-paszy, i Nazima-paszę, zięcia zmarłego wielkiego wezyra, Ali-paszy. Wdrożono przeciw nim śledztwo. — Aresztowania miały nastąpić wskutek doniesienia szefa służby wywiadowczej.

Wojna z Boerami.

Londyn, 6 marca. „Standard" donosi: Prezydent Stein i Dewet przekroczyli podobno linię kolei natalskiej i spotkali się w okręgu utrechckim z Ludwikiem Bothą dla odbycia wspólnej narady.

Waszyngton, 6 marca. Dnia 5 b. m. przed południem sekretarz stanu Hay przyjął delegatów boerskich, Wolmaransa i Wesselsa, jako osoby prywatne. Hay rozmawiał z nimi swobodnie, przyrzekł, że uczyni wszystko, co w jego mocy, aby polepszyć położenie Boerów w południowej Afryce, oświadczył jednak zarazem, że w tych sprawach rozstrzygającem jest zdanie prezydenta. Delegaci udali się następnie do Białego Domu. Roosevelt przyjął ich w bibliotece, również jako osoby prywatne. Wysłuchawszy uważnie delegatów, oznajmił Roosevelt, że Stany Zjednoczone mięszać się do walki nie mogą i nie chcą.

Waszyngton, 6 marca. W ciągu rozmowy z sekretarzem stanu, Hayem, użalali się delegaci Boerów na wysyłki koni, mułów i zapasów do Afryki południowej. Hay oświadczył, że żaden urząd w Stanach nie może zakazać amerykańskiemu farmerowi ładowania na okręty i wysyłania w świat produktów rolnictwa lub chowu bydła. Stanowisko rządu jest ściśle neutralne. Rząd nie stawiał też żadnych przeszkód wysyłkom przeznaczonym dla Boerów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 699·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 712·50. Akcye Anglobanku 287·50. Akcye Unionbanku 569 —. Akcye Landerbanku 430·25. Akcye Bankvereinu 464 —. Akcye Bodencredit 957 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 680·75. Akcye kolei południowej 69·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·—. Akcye kolei Elbethal 475·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 389·50. Akcye Rima Muranyi 502·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 296·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·10. Węgierska renta koronowa 97·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·25. 4% Listy Banku krajowego —·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·65. Losy tureckie 110·25. Marki 117·50. Ruble 253·75.

Usposobienie bez ochoty.

Cukier usposobienie spokojne 18·—, spirytus niezm. 38·— nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 5 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 50	99 25
4% " " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% " " " "	95 25	96 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 —	96 —
4% " " " " " " 41 letnie	95 —	96 —
4% " " " " " " 56 letnie	95 —	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 60	98 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4½% " miasta Lwowa	92 —	93 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4½% " " " "	102 75	101 —
4% " kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	79 —

L. 2416. 693 1 3

Obwieszczenie.

Zawiadamiam, iż pierwszy **ośmiodniowy wiosenny jarmark na konie w Tarnowie,** z uwagi na przypadające dnia 30 i 31 marca Święta Wielkanocne, **odbędzie się w sześciu następnych dniach, poczynając od d. 1 kwietnia b. r.**

Z Magistratu miasta Tarnowa,
dnia 2 marca b. r.
Burmistrz: ***W. Rogoyski*** w. r.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Pociąg	Kierunek
5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Hnsiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Snchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. mięsz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Snchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Hnsiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połnd. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Snchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Snchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Bndapesztn, Munkacsa i Ławocznego, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Mnnkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Snchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Bndapesztu, Mnnkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Snchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Bndapesztn, Mnnkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Snchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Obwieszczenie.

Celem dokonania rekonstrukcyi kościoła w Starym Wiśniczu w drodze przedsiębiorstwa ogłasza się niniejszem **konkurs,** z terminem do wnoszenia ofert pisemnie lub ustnie — **do dnia 25-go** marca bież. r. Plan i kosztorys są do przejrzenia w kancelaryi Urzędu parafialnego w Starym Wiśniczu, gdzie również oferty wnosić należy. 672 2 2

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.